Numer III. Kraków. d. 15. Marca. 1890 r. Rok I.

Wychodzi 1go i 15go każdego miesiąca

KOLEŻEŃSTWO

Prenumerata wynosi 10 c. miesięcz.

DWUTYGODNIK KOLEŻEŃSKI.

Od Redakcyi.

(xy) Ponieważ nadchodzące ferye wielkanocne przypadają na 1go Kwietnia b. r., chcemy nr. IV. wydać jeszcze przed ich rozpoczęciem. - Dlatego prosimy Kol. prenumeratorów o wczesne odnowienie przedpłaty. -

Gdy ze względu na znaczną obfitość materyału, miejsca mamy w piśmie naszem jeszcze za mało - postanowiliśmy - nie podnosząc ceny - rozszerzyć go o tyle, że z dwu numerów wychodzących miesięcznie jeden będzie obejmował 1½ arkusza. - Powtarzamy raz jeszcze gorącą prośbę o nadsyłanie nam prac w każdym zakresie, przyczem jednak koniecznie oryginalności wymagamy. - Nacisk na to dajemy dlatego, że zdarzyło nam się otrzymać utwory, których genezy w rocznikach dawnych pism peryodycznych szukać nam wypadło. - Nie chcemy tej sprawy rozmazywać, zaznaczamy tu tylko, że postępowanie takie jest nieuczciwem, naraża nas na zbaczanie z programu i w konsekwencyi na zarzuty od stron czytających.

Termin konkursu przedłużamy do 20 b. m. Wiadomość o nim zamieścimy w przyszłym numerze. -

*

* *

Otrzymujemy następujące pismo:

„W odpowiedzi na zarzuty uczynione nam w numerze IIgim „Koleżeństwa" czuje się Komitet majówkowy w obowiązku zamieszczenia w temże kilka słów obrony. -

Że istniejemy - wiemy od chwili wyboru - a dlaczego nie działamy tak, by nas nawet niektórzy (!!) widzieć mogli, nie potrzebujemy się tłumaczyć. (?!?) Tłumaczenie było zamieszczone w samym IIgim numerze „Koleżeństwa", w którym nadmieniono, że koledzy nie płacą miesięcznych wkładek. - Na tem traci przedewszystkiem kasa majówkowa, a przytem nieregularne uiszczanie się z datków przysparza tylko kłopotu Komitetowi. -

Prosimy was zatem, koledzy! w imię przyszłej, a zarazem ostatniej majówki, która jak sądzimy powinna być najświetniejszą, o wyrównanie długów i opłacanie stałych wkładek. - My zaś będziemy się starali w najgodniejszy sposób, położonemu w nas zaufaniu odpowiedzieć. -

W Krakowie dnia 11 Marca 1890 r.

Komitet majówkowy. -

(xy) Przykro nam bardzo, że na nasz pochodzący z szczerej życzliwości dla Komitetu i gorliwego zajęcia się sprawą majówki, artykuł taką otrzymujemy odpowiedź. - Czy Komitet nie zasługiwał na naganę, osądzi ogół Kolegów. - Czyśmy mieli prawo do zwracania mu uwagi, niech on sam rozważy. - Komitet jest urzędnikiem Klasy; przyjmując na siebie ten obowiązek, powinien go wypełniać i pamiętać, że wyborcy nań patrzą. Klasa ma prawo go kontrolować, wglądać w jego czynności; „Koleżeństwo" - jej organ bierze tę czynność na siebie, bo to jest jego obowiązkiem, nie tylko prawem. - Z poczucia tego obowiązku wyszedł nasz artykuł, który, czego się nie spodziewaliśmy, taką wywołał w „Komitecie" burzę. -

Nie umieszczaliśmy go, by komukolwiek wyrządzić przykrość, lecz by sprawę na lepsze sprowadzić tory. - Komitet powinien był przyznać się do winy i sprawą energiczniej się zająć. On tymczasem rozpoczyna z nami walkę. - Stajemy do niej, gdy tego żąda, choć niechętnie. - Mybyśmy pragnęli być jego organem, całą siłą mu pomagać, coby dla ogółu z pożytkiem było korzystne; w miejsce tego prowadzić musimy bezcelową polemikę!...

Przyjmijcie podaną dłoń, póki się ku wam wyciąga; nie tu pole na „zelżonej" urazy „własnej" pomszczenie!.....

Nieznany portret Mickiewicza (dok.)

„Ale jakież to słowo tak potężne? - Czy nie wygłosiła go jakaś czarodziejka przy jego urodzinach, i czy nie zmieni ono teraz jego losu? - Pytam o to. - Ktoś nazwał przy nim kraj obcy..... obcy dla nas, ale dlań święty.... Tam matka ocierała pierwsze łzy, tam serce jego pierwszy raz zakochało, tam podania pieściły jego geniusz, tam pieśni i Ojczyzna stworzyły w nim poetę. - Ile uczuć, ile wspomnień, ile życia w jednem słowie! - Dzikie młodzieńce, przeniesiony do Europy widzi roślinę z ojczystej wyspy, więc rzuca się ku niej wołając: Otahiti, Otahiti! - Całuje tę roślinę, i nie może oderwać się od niej. Tak dusza cudzoziemca, posłyszawszy nazwę ojczystego kraju. Wiatr litewski uderzył w struny tej arfy Eola, - wtedy śpiewak zaczął nucić:

tęczyna pieśń lasów, śpiewa cudzą duszę, rozwija w sercu jej myśl, zwraca się do wszystkich, we wszystkich widzi swoich braci. - Wyrażenia jego zwięzłe, ale pełne namiętności i siły. - Ojczyzna jego chciwie słucha tych oddalonych dźwięków, zbiera jego natchnienia poetyczne i chlubi się tym geniuszem narodowym, bo ona to wszędzie i zawsze opromienia go i zapala. -

Tak słup ognisty świecał ludowi Bożemu drogę z pustyni, tak kolonie greckie przenosiły ogień ojczysty do dziejów obcych......" -

Powyżej przytoczony „portret", był napisany prawdopodobnie do pamiętnika poety, który zaginął. Później został wydany razem z innemi pismami ks. Kołłątaja ale w niezbyt bardzo licznie exemplary, tak iż dziś wydanie to zaliczany do białych kruków. Nie wątpimy że podając go sprawimy przyjemność Czytelnikom. -

---

Ballada. - (?)

Dawno już, bardzo przed wielu latami,
Na ciemnej morza topieli
Płynął z wdziękiem pod wiatr żaglami
Okręt, z ludzi co na nim siedzieli. -

Na szczycie masztu wiał sztandar czerwony,
A na nim godła wyszywały,
Z wyciągniętemi skrzydły i szpony,
Orzeł rozpostarł się biały.

Pod orłem napis literami srebrnemi,
„Polka" - takie statku miano,
W około girlandy, a w dole pod niemi,
„Niepodległość", napisano. -

Okręt był wielki, potężny, wspaniały,
Niby forteca płynąca,
Dumnie przód jego piękny, okazały,
Błękitne fale roztrąca.

Choć wichry morze do głębi wzburzą,
Choć statkiem wstrząsną bałwany,
Załoga walczy zwycięsko z burzą
Jak ongi z Zeusem Tytany. -

Dowódca statku sztandarem powiewa,
Ster dzierżąc silną prawicą,
Głośniej nad fale ryczące śpiewa,
„Bogarodzico, Dziewico!" -

I długie lata tak „Polka" płynęła,
Ląd gdzie wszystkich świętowały,
W odległe kraje daleko sięgnęła,
Przesławna statku budowa. -

Nieraz poganicy korsarze, Tatarzy,
W okręt pociski miotali,
Ale odwaga dzielnych żeglarzy,
Każdy raz okręt ocali. -

Długo tak było; - aż razu jednego
Bunt wszczął się w załogi łonie,
Zabili żeglarze sternika swego,
A okręt chwieje się ...., tonie!

Nie! Nie! nie tonie, na wierzch wypływa,
Pierś pruje fale wzburzone,
Resztę sił każdy żeglarz dobywa,
Faluje morze spienione.

Bałwany łamią maszt jeden i drugi,
W objęcia okręt chwytają,
We wnętrze okrętu ciemnych wód strugi
Ze straszną szybkością wdzierają.

Któż bo okrętu dzisiaj wyswobodzi?
Któż wstrzyma pęd dzikiej fali?
Który się żeglarz „Polce" przysłuży?
Kto z pośród fal ją ocali? -

Bo pewny jestem, że lada chwila
Wstanie mąż z pośród żeglarzy,
I okręt, co się pod falą schyla,
Napowrót on zrównoważy. -

I znowu będzie „Polka" płynęła,
Nowy ją sternik powiedzie,
I znowu będzie siłą słynęła
Jak niegdyś.... - Lecz dożyć będzie......

Asdós.

O sonecie. (dok.)

Jak wyżej powiedzieliśmy, wynaleźli sonetu prowansalscy trubadurowie. W owym to czasie sonet wszedł w używanie u Włochów, a Petrarka (+1374) postawił go na stopniu najwyższej doskonałości. Jego sonety do dziś dnia są wzorem do naśladowania, a jego Laura służy za ogólną nazwę niewieścich ideałów poetów, zmieniem tem i u nas Mickiewicz, Słowacki i inni wcielali pamięć swych myśli w sonetach, a wszyscy znakomici poeci posługiwali się formą sonetu. - Camoëns w literaturze portugalskiej, Szekspeare w angielskiej, Fleming i Rückert w niemieckiej, Kochanowski w naszej, Szarzyński;

Morsztyn, Mickiewicz, Słowacki, Gaszyński, Garczyński i wreszcie Asnyk.-

Mar... Tok....

Kartka z mojego życia. (dok.)

Szarpnąłem silnie za dzwonek kilka razy....

Zdala ozwały się nowe głosy... Nadchodzą pułki wojska z bębnami, trąbami, muzyką na czele. Zdawało mi się, że odróżniam dokładnie głosy ludzkie, tętent kopyt... Zatopiony w myślach stałem ... gdy w tem wiatr przemknął z całą siłą, zgiął konary i połamał gałęzie.... Łomot, trzask, skrzypienie, wszystko to złożyło się na dziki, niezwykły śmiech całego pułku szatanów.... i znów wszystko ucichło i tylko szeleściały liście, śmiecie z całej okolicy obracane wirem, raz silniej, niby ukrop w kotle, drugi raz wolno, podskakując tylko...

A tu wciąż cicho... Z domu żadnego nie słychać głosu.- Gwałtownie ciągnąłem i szarpałem za dzwonek. W tem — drgnąłem.... Ktoś nadchodził.... skradał się z wolna... pełzł na czworakach... Oglądnąłem się szybko - lecz to nie był człowiek, to jakieś psisko zawałęsało się i obgryzało na śmieciach kości. Kurczowo ścisnąłem klucz od bramy... Biada przechodniowi, któryby w tej chwili z niewinnym nawet zamiarze chciał mię zaczepić!... Miałem broń w ręku, a mózg palił mię pod skroniami.- Gorączkowość pośpiechu, niecierpliwość oczekiwania, dalekie głosy jakiejś piekielnej muzyki, szmer liści, — które w rozchorzałej mej wyobraźni zdały mi się żyjącemi postaciami, chcącemi mię uwikłać, skaczącemi w złowrogich kołach około mnie, — wszystko to składało się na jakąś dziwaczną fantasmagoryę mózgu, pracującego z niezwykłą szybkością.-

Ciągle oglądałem się, czy kto nie nadchodzi,... każdy węgieł domu był dla mnie skrytką złoczyńcy, który się chował, by na mnie przechodzącego napaść... drzewa, to jakieś potworne szkielety, wyciągające swe długie ramiona, by mnie uchwycić i w swym uścisku na śmierć załaskotać....

O! straszna to była dla mnie noc!...

Porwałem za dzwonek i uwiesiłem się na nim, i dzwoniłem gorączkowo... jak gdyby prąd galwaniczny przechodził przez me ciało, ręce drżały mi kurczowo, a każde drgnienie dłoni odbiło się echem dzwonienia w podwórcu domostwa..

Wreszcie zbudzony stróż nadszedł.-

Skoczyłem i jak w otwartą bramę wpadłem, ścigany całym zastępem widziadeł wyobraźni, szukając przed niemi w domu schronienia.... Brama ta była dla mnie azylem, była ołtarzem, potępione dusze nie znajdowały tutaj przystępu...

Lekarz zbudzony ze snu udał się ze mną...

Przez drogę miałem czas ocknąć się z tego snu strasznego i ciężkiego i nie widziałem już widziadeł i mar, tylko liście zerwane z drzew stojących nad brzegiem zasypanej rzeki; czyhającymi złoczyńcami były zagaszone latarnie, a owa piekielna muzyka, pochodziła z blaszanego wiatraka na opuszczonej ruderze, obracanego wiatrem ....

A przecież około tej budy przechodziłem bardzo często... i słyszałem nieraz piskliwe tony wydawane z blaszanki....-

J. C.

Oda.-

Hejże Pegazie! wznieś się w górne sfery!
Przejrzę świat cały - to mój zapał szczery!
Wzniosę się w górę ponad szare chmury,
Odważnie spojrzę w niebieskie lazury,
Fantazyi okiem przejrzę grody, włości,
Wrzej krwi młodości!

Twym ogniem owiany, z twym w sercu zapałem,
Na lotnym koniu pędzę naprzód cwałem,
Przedemną szczęście wraz ze sławą społem
Błyszcząc z daleka pędzi szybkiem kołem;
Czasem przystanie - krótką chwilę czeka,
Lecz gdym już blisko, szalenie ucieka.
Męczy mnie jazda, świeżych sił dobywam,
Nie wiem - czy pędzę, lecę, czyli pływam,
W oczy krew wbiega, serce żar wypiekła,
Pędzę, lecz szczęście tem prędzej ucieka....
Lecz się nie zrażam - dobiegnę w przyszłości!
Zwycięż młodości!

Delta.-

O epopei.-

W poezyi wszystkich narodów, najszerszy ma zakres, największą wagę, poezya opisowa; tej szczytem, a ozdobą i bogactwem każdej literatury jest epopeja.- Łączy ona w sobie, rzec można, wszystkie

gatunki poezyi, a jeden z największych estetyków, Hegel, nazwał pierwotne epopeje „bibliami narodów".-

Wszystkie prawie narody posiadają swoje epopeje.- Najpiękniejsze jednak spotykamy tam, gdzie naród ma za sobą obfitą w podania i czyny rycerskie przeszłość, gdzie się zachowały legendy, podania, gdzie się rozgrywały wielkie dramaty dziejowe. Naród bowiem, by wydał wielką epopeję, musi być w pełni sił swoich, musi nie budzić się do życia, ale żyć już oddawna, musi mieć swoje podania, swój świat legendowy odrębny, swoich bohaterów.-

Losy narodu, czy jego czyny opiewające, musi epik przedewszystkiem uważać, by przedstawiane przez niego fakty się wiedy miały cechę prawdziwości, by nie były zmyślone, banalne; lecz nie wynika z tego, by to, co pisze, miał mieć za sobą prawdę historyczną, owszem, zdaniem wielu krytyków, epopeja ściśle historyczną być nawet nie powinna. Nie powinna być nią dlatego, że historya wymaga ścisłego porządku, związku wydarzeń, coby poecie wielkie stawiało trudności, a dla czytelnika, jako temat suchy mogło być mniéj zajmującem, i przez to psuło całość poematu. Bo jedną z najpierwszych zalet eposu jest zajęcie, jakie on wzbudza w czytelniku.- Niezbędną jest jednak w epopei ważność, wiele także dodaje jéj powagi dawność tego, co opiewa autor, bądź dlatego, że niehistoryczność opowiadania tak nie razi, bądź że nowsze urządzenia państwowe jak wojskowe nie nadają się do poematu bohaterskiego.[1]

Temat do epopei powinien być sam przez się zajmujący, powinny tu zachodzić zawikłania wynikające się z wątku wyjmowające, niebezpieczeństwa, sytuacye sama w sobie sprzeczna, bo epopeja trafia rada na przeszkody.[2] Miło także widzianym jest w opowiadaniu epika wielki ruch tłumny i gwarny.- Że do takich tematów należą w pierwszym rzędzie wojny, dowodzić nie trzeba, to też u największej części epików

---

1.) Patrz: Vischer, Estetyka.- 2.) P. Zathey, Uwagi nad [illegible] Tadeusz.

(Homer, Virgili, Lucanus, Ariost, Ossianus, Camoëns, Tasso, Potocki, Voltaire) wojna gra w opowiadaniu główną rolę.-

Ciąg dalszy nastąpi.

Iks-ypsylon.-

Rozmaitości.-

W Rzymie znajduje się kościół pod wezwaniem N.P.M. wzniesiony na pamiątkę zwycięstwa Jana Sobieskiego pod Wiedniem.- W kościele tym przechowują się sztandary i pamiątki po Królu bohaterze, a w dniu 13 Września każdego roku wychodzi zeń processya, okrąża Kwirynał i sąsiednie ulice, poczem odbywa się nabożeństwo dziękczynne. Umyślnie w tym celu ułożona jest pieśń, którą na język polski przetłumaczył T. Lenartowicz.

Oto jéj brzmienie w tym przekładzie:

„Ciebie Polaka chwalimy, Ciebie mężnym uznawamy,
„Tobie Bożemu rycerzowi wszystek kościół cześć oddawa,
„Tobie wszyscy Chrystusowi wierni, Tobie papież i cesarz śpiewają:
„Dzielny, dzielny, dzielny, Król polski!
„Pełne są Niebiosa i ziemia wielkości męstwa Twego.
„Ciebie chór elektorów czcigodny, Ciebie chwalebny poczet wojewodów,
„Ciebie kościelne wojsko wysławia,
„Ciebie po wszystkim świecie Obrońcę Wiary święty Kościół uznaje."

Logogryf.

Ze zgłosek: a, chem, go, och, tar, sa, tar, we, zazłożyć 5 wyrazów, którychby początkowe litery czytane z góry dały nazwisko epika włoskiego, zaś końcowe od dołu czytane nazwisko epika greckiego.

Znaczenie wyrazów: 1. Nazwa piekła w mitologii; 2. Pozdrowienie u Rzymian; 3. Nowela Sienkiewicza; 4. Znana potrawa; 5. Wytrzymnik.-

Emel.-

Rozwiązanie zagadek z nru II.: 1. Krasnowski; 2. Pan A. pochodzący z małżeństwa p. B z córką przyrodnią syna p. B, pana C, jest bratem a zarazem wnukiem pana C.-

Myśl.

Nowina, to jest najtrwalsza łakotka, bo chociaż z najdalszych krajów pochodziła, i w czasy najgorętsze, zawsze będzie świeża.-

---